



Na Zachodzie bez zmian. Krytyczna ocena polsko niemieckich konsultacji rządowych z 1 grudnia 2025 r.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

4.12.2025

Niezależnie od komentarzy mediów dotyczących spotkania przedstawicieli egzekutywy Polski i Niemiec w Berlinie, przeprowadzone na początku miesiąca rozmowy nie różniły się od tych z lipca 2024 r. Pozostały miejscem bieżącej wymiany informacji oraz instrumentem pomocniczego zarządzania problemami związanymi z polityką wewnętrzną danego państwa. Wszelkie zobowiązania podjęte w trakcie rozmów charakteryzowały się co więcej ponadprzeciętnym poziomem ogólności, który, o ile będzie taka potrzeba, ułatwi wycofanie się z uprzednio zaakceptowanych propozycji.

1. Rok, który minął od ostatnich konsultacji rządowych, nie przyniósł w relacjach RFN i RP niczego nowego. Trwały pozostawał katalog kwestii spornych, jak i brak chęci ich rozwiązania. Te ostatnie implikowane były albo potencjalnymi stratami politycznymi dla rządu danego państwa, poniesionymi w wyniku zajęcia się danym tematem albo potencjalnym zyskiem wynikającym z celowych zaniechań jego podjęcia.
2. Niezmienna pozostawała narracja polskich mediów przed konsultacjami. Dominowały w niej głosy skrajne. Zajmowały się dwuznacznością postawy kanclerza RFN¹, obwieszczały domniemane przełomy² w relacjach, ich równie domniemany brak³, względnie rzekome zbliżenie stanowisk⁴. Konkretną decyzją, w zasadzie pominiętą w oficjalnym komunikacie po rozmowach w grudniu br⁵, stało się usunięcie w 2025 r. polskiego koordynatora do spraw współpracy dwustronnej i likwidacja odnośnego stanowiska w MSZ RP⁶. Tym samym na poziomie instytucjonalnym utrzymana została podwójna nierównowaga. Równorzędna funkcja istnieje bowiem po stronie niemieckiej. Kierownik polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Berlinie nadal nie jest ponadto ambasadorem, co niespecjalnie, nie tylko z punktu widzenia protokołu, ułatwia mu reprezentację interesów Rzeczypospolitej na miejscu.
3. Ponieważ Fundacja The Opportunity, komentując przebieg konsultacji z 2024 r. już wtedy wskazywała na niewielką wartość dodaną z ich realizacji⁷, warto naświetlić inne niż tylko normatywne powody organizacji spotkania z grudnia 2025 r. Formalnie bowiem, obowiązek przeprowadzenia konsultacji wynika z zapisów polsko-niemieckiego traktatu o przyjaźni z 1991 r.
4. Jednak kluczowy dla decyzji o podjęciu rozmów był nie zapis traktatowy, ale brak udziału władz RP w bieżących formatach dotyczących wypracowania propozycji pokojowych dotyczących konfliktu na Ukrainie. Ten wyrażnie obciążał relacje z Niemcami. Konsultacje stały się zatem miejscem do zaprezentowania względnie ujednoliconych stanowisk w tym zakresie mając zarazem świadomość, jak nieprzewidywalne może być zachowanie przedstawicieli administracji Prezydenta USA w prowadzonych przezeń rozmowach z Rosją. Podkreślona zbieżność poglądów Polski i Niemiec dotycząca wsparcia Ukrainy ze

¹ <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/witold-jurasz-donald-trump-jest-najbardziej-proniemieckim-prezydentem-usa-w-historii/94j88xy>

² <https://www.rp.pl/polityka/art43421361-marta-cienkowska-minister-kultury-mamy-przelom-w-relacjach-z-niemcami>

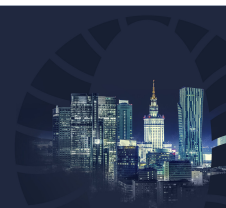
³ <https://wpolityce.pl/polityka/747302-merz-wie-ze-moze-ignorowac-prowokacje-intelektualne-tuska>

⁴ <https://pism.pl/publikacje/polsko-niemieckie-konsultacje-miedzyrządowe-zbliżenie-stanowisk-bez-przełomu>

⁵ <https://www.gov.pl/web/premier/wspolna-deklaracja-podsumowujaca-polsko-niemieckie-konsultacje-miedzyrządowe>

⁶ <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/prof-krzysztof-ruchniewicz-traci-stanowisko-komunikat-msz/6hmdr5p>

⁷ <https://theopportunity.pl/publikacje/polsko-niemieckie-konsultacje-rządowe-z-2-lipca-2024-r/>



strony UE była zatem elementem prowadzenia dyplomacji publicznej korzystnej dla obu stron w kontekście relacji ze Stanami Zjednoczonymi.

5. Manifestowana zewnętrznie solidarność RFN i RP w stosunku do Ukrainy oraz jasne wskazanie Rosji jako głównego zagrożenia dla bezpieczeństwa Europy bynajmniej nie oznaczało braku problemów w relacjach dwustronnych dotyczących bezpieczeństwa. Niemcy najpóźniej od początku 2025 r. dążyli do wzmocnienia swojej roli jako podmiotu dominującego w kształtowaniu pozycji wojskowej NATO na Bałtyku. Zarazem w tym samym roku Polska rozpoczęła konkretne działania w tym samym zakresie, np. te dotyczące rozwoju floty podwodnej. Wybór oferenta dostarczającego uzbrojenie dla polskiej Marynarki Wojennej oznaczał nie tylko rozwój współpracy RP z państwami skandynawskimi, ale pośrednio także anglosaskimi. Stanowiło to wyraźną konkurencję dla zamierzeń Niemiec.
6. Celem Republiki Federalnej w trakcie konsultacji było zatem takie określenie potencjalnej bilateralnej współpracy obronnej, która podziałyaby jako element nacisku na partnerów zewnętrznych RFN. Mogła ona być w prosty sposób zaniechana o ile doszłoby do koncesji z ich strony. Mogła być jednakże równie szybko rozwinięta o ile inne modele współpracy, nie tylko z USA, okazały się zawodne.
7. Identyczne zamiary można przypisać stronie polskiej. Temu służył zapis w komunikacie końcowym poświęcony planowanemu zawarciu w 2026 r. dwustronnej umowy o kooperacji wojskowej, względnie ocierające się o megalomanię hasła tegoż komunikatu poświęcone intensyfikacji wspólnych działań na polu militarnym. Przykładem dobrego samopoczucia autorów dokumentu mogły stać się takie zwroty jak te mówiące, iż: *Będziemy współpracować, aby zapewnić adekwatną obecność naszych przedstawicieli w strukturze dowodzenia NATO*. Co oznacza w tym kontekście „adekwatność” nie wiadomo. Partia polityczna, którą reprezentuje obecny polski minister obrony, z chęcią jednak, jak można sądzić, zajmie się obsadzeniem kilkuset dobrze opłacanych cywilnych etatów w kwaterze głównej Sojuszu.
8. Nie wiadomo jak interpretować kolejny osobliwy zapis komunikatu, mianowicie ten, iż *Polska i Niemcy w pilnym trybie przyczynią się do opracowania wspólnych standardów wykrywania i neutralizacji takich bezzałogowych urządzeń oraz będą niezwłocznie wymieniać się wiedzą technologiczną i najlepszymi praktykami w tym zakresie*. Cytowanie zdanie zostanie zablokowane przez funkcjonariuszy służb specjalnych obu państw. Oznacza ono bowiem nic więcej jak tylko złamanie przepisów o tajemnicy państwowej oraz naruszenie własnego potencjału obronnego.
9. Identyczny, skrajnie dwuznaczny format językowy został zastosowany w trakcie omawiania kwestii związanych z szeroko pojętym rozwojem ekonomicznym. Odpowiednie akapity komunikatu końcowego przypominają najgorsze wzorce zaczerpnięte z umów służb specjalnych PRL i NRD zawieranych oficjalnie po to, aby udowodnić, iż współpraca istnieje, ale formułowanych tak, aby każde zdanie dokumentu współpracę ową czyniło bezproduktywną. I tak sygnatariusze uznali, tytułem przykładu, iż *kluczowe znaczenie ma wzmocnienie konkurencyjności UE poprzez uproszczenie istniejącego ustawodawstwa – [...] oraz poprzez powściągliwość legislacyjną*. Nie podano, jednakże, jak przedstawiciele władzy wykonawczej, nie tylko w Polsce, zamierzali wpływać na „powściągliwość legislacyjną” suwerennej władzy legislacyjnej we własnym kraju, w innym kraju UE, czyli w RFN oraz na poziomie ustawodawstwa unijnego. Równie eleganckim, co pustym zwrotem stała się deklaracja o tym, iż zamierza się *analizować potencjał dalszej współpracy w promowaniu gospodarki cyfrowej*.
10. Kwintesencją faktycznego braku treści dwustronnych relacji stało się kolejne zdanie komunikatu mówiące o tym, iż *uzgodniliśmy wzmocnienie współpracy między*



ministerstwami transportu poprzez zainicjowanie dialogu ministrów transportu. Transport jako pojęcie niezbędne do rozwoju pojawiło się już w zapisach traktatu o przyjaźni z 1991 r. Skoro prawie ćwierć wieku później odnośni ministrowie mają zainicjować dialog, a szefowie rządów w 2025 r. muszą organizować konsultacje po to, aby zdecydować o poprawie infrastruktury jednego przejścia granicznego (Frankfurt/Słubice), oznacza to, iż implementacja współpracy jest fikcją, której nie zmieni żadna forma dialogu ministerialnego, ani też ocierające się o kpinę fragmenty oświadczenia mówiące, iż *Nasze działania odzwierciedlają także wspólną ambicję wzmacniania obrony cywilnej i odporności.* Osobistą tajemnicą obu szefów rządów pozostaje definicja tego, co rozumieją pod słowem „ambicja”.

11. Najmniej zaskakujące, co nie oznacza, iż mniej obraźliwe albo obłudne w stosunku do Ofiar, stały się zapisy względnie enuncjacje prasowe⁸ dotyczące niezmiennych problemów dwustronnych związanych z polityką historyczną. Deklaracje strony niemieckiej wskazują jasno, iż odsłonięcie pomnika polskich Ofiar II wojny światowej w Berlinie oraz otwarcie miejsca pamięci, będzie odsuwane w czasie tak bardzo jak tylko możliwe. Zapewnienie o rozpisaniu konkursu architektonicznego na jego budowę oraz powoływanie jury trwa, znając niemieckie procedury, latami. Ewentualne zakończenie prac przy okazji 40. rocznicy pokojowej rewolucji w NRD i 90. wybuchu II wojny, tj. w 2029 r., nałoży ten fakt na wybory do Bundestagu, które wygra AfD. A to będzie generowało kolejne skandale związane z nieukrywaniem przez funkcjonariuszy tej partii negatywnym stosunkiem do Polski i jej roli jako ofiary.
12. Wspomniane odsuwanie w czasie realizacji budowy pomnika jest na rękę także polskiej prawicowej opozycji parlamentarnej, podobnie jak wskazane przez media potencjalne kwoty świadczeń humanitarnych dla żyjących jeszcze Ofiar wojny, tj. 10 tys. euro. Forma, w jakiej temat ten został zaprezentowany w komunikacie końcowym, jest co najmniej nieelegancka. Cytując fragment: *rząd federalny przeanalizuje możliwości zapewnienia dodatkowego wsparcia dla polskich ofiar agresji nazistowskiej oraz niemieckiej okupacji Polski w latach 1939–1945.* Ze zdania wynika zatem, iż analiza może być dla owych Ofiar niekorzystna. Suma ewentualnie wypłacona dla nich, niezależnie od równie nieetycznych sporów co do jej wysokości i przelicznika na złotówki, gwarantuje ponadto utrzymanie asertywnego stanowiska rządu RP w tej sprawie, tj. żądania przyznania wyższych kwot, a także pozostawanie tematu w polskiej przestrzeni publicznej także po śmierci ostatniej żyjącej ofiary. Roszczenia będą podnosić bowiem spadkobiercy. Co stanie się ponadto, jeżeli wynikiem analiz stanie się konstatacja, iż warunkiem wypłat ma być rezygnacja władz RP z wszelkich innych roszczeń powiązanych ze skutkami II wojny.
13. Fakt, iż w wypowiedziach dla mediów Premier RP wskazał po raz pierwszy w tak jasny sposób kwestię nieadekwatności zrzeczenia się przez rząd PRL w 1953 r. reparacji wobec Niemiec, pozwala ponadto na domniemanie, iż właśnie w kwestii zadośćuczynienia i reparacji może dojść do zaostrzenia stanowiska władz RP, i to niezależnie od sporów na ten temat w polityce krajowej.
14. Żadnych postępów nie należy spodziewać się w kwestii restytucji dóbr kultury, niezależnie od przekazania Polsce przy okazji spotkania zaginionych artefaktów. Komunikat po konsultacjach nie przesądza w tej sprawie niczego, stawiając władze RP albo indywidualnych wnioskodawców konsekwentnie w roli petenta. Cytując dosłownie zapisy: *Kwestie te [restytucji – TJ] będą poddawane systematycznej indywidualnej ocenie uwzględniającej specyfikę konkretnych przypadków w oparciu o wnioski restytucyjne zgłaszane przez stronę polską.* Niezależnie od dwuznaczności akapitu, zgodnie z którym

⁸ <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/znany-kulisy-negocjacji-z-niemcami-w-sprawie-zadoszczynienia-ofiarom-wojny-wiemy-co/760nh8h>



podmiot okradziony ma prosić złodzieja o zwrot dóbr, nie wiadomo jakie będą kryteria oceny oraz co ma oznaczać „specyfika konkretnego przypadku”.

15. Praktycznie należy oczekiwać sytuacji patowej, tj. asertywności strony polskiej co do przekazywania artefaktów pozostających pod kontrolą władz RP, do których pretensje składa rząd RFN, o ile ten ostatni nie będzie wykazywał dobrej woli w trakcie rozpatrywania wniosków.
16. Wątpliwości wywołuje zarazem rozwiązanie wypracowane w RFN pod koniec listopada br., o którym poinformowano bezpośrednio przed konsultacjami. Dotyczy przymusowej sprzedaży dóbr kultury przez osoby prześladowane. Problem restytucji odnośnych artefaktów miał rozpatrywać specjalny sąd rozjemczy. Przy czym w trakcie postępowania powód musiałby udowodnić związek pomiędzy daną przymusową sprzedażą a jego osobistym prześladowaniem. Krytycy tego rozwiązania wskazują, iż może ono chronić zasoby niemieckich muzeów⁹.
17. Otwartym zatem staje się nie tylko wyjątkowo ogólnie sformułowany zapis komunikatu, a także jego implementacja w kontekście przyjętych właśnie w Niemczech i zasygnalizowanych niniejszym rozwiązań prawnych. Skąd bowiem pewność, iż opisana procedura nie będzie zaproponowana przez władze RFN jako pasująca do analizy polskich roszczeń.

Konkludując, wartość odbytych konsultacji pozostaje ograniczona. Nie doszło do wypracowania postępu w żadnej ze znanych kwestii spornych. Stworzono pole do generowania dalszych, takich jak zwrot dóbr kultury. Niejasna pozostaje implementacja potencjalnej współpracy w kwestii bezpieczeństwa. Jej kształt stanie się funkcją rozwoju konfliktu na Ukrainie. I dopiero po jego zakończeniu będzie można mówić o ewentualnej możliwości redefinicji relacji pomiędzy Polską a Niemcami.

⁹ <https://www.tagesschau.de/kultur/ns-raubkunst-schiedsgericht-100.html>

